

Sygn. akt VIII K 29/16

WYROK

Dnia 14 czerwca 2016 roku

Sąd Rejonowy w Toruniu VIII Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Jędrzej Czerwiński

Protokolant sekr. sąd. Katarzyna Witkowska

bez udziału oskarżyciela publicznego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 15 marca, 31 marca, 12 kwietnia, 24 maja i 14 czerwca 2016 roku

sprawy:

J. S.s. J. i E. z domu B.,

ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w dniu 18.08.2015 w T. pomówił S. T.o to, że chciał wyłudzić odszkodowanie od pracodawcy w związku z wypadkiem przy pracy, **tj. o czyn z art. 212 § 1 kk**

ORZEKA

I. uznaje oskarżonego J. S.za winnego tego, że w dniu 18 sierpnia 2015 roku w T., pomówił S. T. w trakcie rozmowy z jego przełożonym o to, że chciał wyłudzić od pracodawcy odszkodowanie w związku z wypadkiem przy pracy, czym naraził go na poniżenie w opinii publicznej oraz na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu strażnika miejskiego, tj. występku z art. 212 § 1 k.k. i za to w myśl art. 212 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k.k. wymierza mu karę grzywny w wysokości 30 (trzydziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 10 (dziesięć) złotych;

II. zasądza od oskarżonego J. S.na rzecz oskarżyciela prywatnego S. T.kwotę 300 (trzystu) złotych, tytułem zwrotu poniesionych kosztów procesu;

III. zasądza od oskarżonego J. S.na rzecz oskarżyciela prywatnego S. T.kwotę 576 zł (pięćset siedemdziesiąt sześć złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,

IV. zasądza od Skarbu Państwa (kasy Sądu Rejonowego w Toruniu) na rzecz adwokata Ł. P. kwotę 797,04 (siedemset dziewięćdziesiąt siedem złotych i cztery grosze) złotych brutto tytułem nieuiszczonych kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

V. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, którymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VIII K 29/16

UZASADNIENIE

S. T.i Z. S., który jest synem oskarżonego, pracowali w Straży Miejskiej w T.. Poza tym, mężczyźni ci przyjaźnili się, wobec czego często spotykali się prywatnie i pomagali sobie wzajemnie.

Dowody: -zeznania S. T.– k. 76-77;

-zeznania Z. S. – k. 96v-97v.

W dniu 30 stycznia 2013 roku, w trakcie pełnienia służby patrolowej, polegającej na zabezpieczeniu szopki bożonarodzeniowej oraz wykonanych na jej potrzeb instalacji, S. T. doznał porażenia prądem. Z tego tytułu uzyskał on w lutym 2013 roku odszkodowanie w kwocie 2112 złotych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w związku z określeniem stopnia jego stałego uszczerbku na zdrowiu na 3% oraz kwotę 4600 złotych od ubezpieczycieli prywatnych.

Dowody: -zeznania S. T.– k. 76-77;

-zeznania M. B. – k.96-96v;

-uzasadnienie wyroku w sprawie IV P 1334/13 – k. 349-376 akt IV P 1334/13.

S. T. uznał powyższe kwoty za niewystarczające, wobec czego domagał się od Straży Miejskiej w T. zapłaty wyższej sumy, jednakże ta nie godziła się na jego roszczenia. Przełożeni kwestionowali bowiem związek podnoszonych przezeń dolegliwości z przedmiotowym porażeniem prądem. W związku z tym, S. T. podjął na ten temat rozmowy ze Z. S., zwłaszcza, iż mężczyzna ten był z wykształcenia elektrykiem, a nadto kilkakrotnie sam doznał takowego porażenia. W ich trakcie S. T. pytał Z. S., jakie skutki wywołuje porażenie prądem. Podczas którejś z wizyt w domu J. S. S. T. także jego zapytał jakie skutki w jego ocenie wywołuje porażenie prądem. Ten odpowiedział mu dość oględnie. Świadkiem rozmowy, ewentualnie maksymalnie dwóch-trzech, byli syn J. S.– Z., córka – M.J. i zięć – R. J.. Miało to miejsce najpóźniej w marcu 2013 roku.

Dowody: -zeznania S. T.– k. 76-77;

-zeznania Z. S. – k. 96v-97v;

-zeznania R. J. – k.95v-96;

-zeznania M.J. – k.97v-98;

-nagranie rozmów S. T. i Z. S. – k.5;

-stenogram w/w rozmów – k.110-115v;

-częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 74-75v.

W 2013 roku, S. T. poprosił Z. S., aby pomógł mu w budowie domu, który to wznoszony był na działce numer (...) w T.. Mężczyzna ten zgodził się. W tychże pracach budowlanych uczestniczył również sporadycznie J. S.. W ich ramach, J. S. użył S. T. różnego rodzaju narzędzia, w tym mieszarkę do zapraw murarskich, palnik gazowy i nóż do cięcia miedzi. Ponadto J. i Z. S. instalowali na tejże nieruchomości instalację c.o. W związku z tym, S. T. przekazał J. S. pieniądze na zakup pieca. Ten z kolei dokonał tegoż zakupu, po czym zainstalował ów piec na w/w posesji. W czasie kupowania pieca, J. S. nie otrzymał faktury.

Dowody: -wyjaśnienia oskarżonego – k. 74-75v;

-zeznania S. T.– k. 76-77;

-zeznania Z. S. – k. 96v-97v.

Z 15 na 16 października 2013 roku, na w/w działce budowlanej miało miejsce włamanie, w czasie którego dokonano kradzieży, znajdujących się na niej narzędzi, w tym również tych, które zostały uprzednio użyte od J. S.. Sprawca tegoż czynu nie został ustalony.

Dowody: -zeznania S. T.– k. 76-77;

-odpis postanowienia o umorzeniu dochodzenia – k.84.

S. T.zobowiązał się, że odda J. S.równowartość skradzionych narzędzi. Kiedy okazało się, że ubezpieczenie nieruchomości nie obejmowało kradzieży, obiecał on, że ureguluje powyższe zadłużenie kiedy tylko uzyska pieniądze na ten cel, w szczególności z dodatkowego odszkodowania od Straży Miejskiej. S. T.oraz jego małżonka M. kontaktowali się z J. S., celem ustalenia wartości utraconych przedmiotów. Już w tym czasie doszło pomiędzy w/w do sporu dotyczącego należnej z tego tytułu kwoty. Wedle S. T.podawane przez J. S.sumy było bowiem wygórowane. Oznajmił mu zatem, iż uiszcza na jego rzecz stosowaną kwotę, jednakże w wysokości odpowiadającej wartości narzędzi używanych.

Dowody: -wyjaśnienia oskarżonego – k. 74-75v;

-zeznania S. T.– k. 76-77;

-zeznania Z. S. – k. 96v-97v;

-zeznania M. T. – k.98-98v.

Pełnomocnik S. T.zażądał od Straży Miejskiej kwoty 40 000 złotych, tytułem odszkodowania za uszkodzenia ciała i rozstrój zdrowia. Wobec tego, iż żądanie to nie zostało uwzględnione, w listopadzie 2013 roku w/w wytoczył przeciwko Straży Miejskiej w T. powództwo opiekujące na kwotę 340 złotych tytułem odszkodowania oraz 29 660 jako zadośćuczynienie, w związku z doznanymi obrażeniami w trakcie w/w wypadku. Straż Miejska w T. nie uznając powyższego roszczenia, wniosła o jego oddalenie.

Dowody: -pozew w sprawie IV P 1334/13 – k. 2-7 akt IV P 1334/13;

-uzasadnienie wyroku w sprawie IV P 1334/13 – k. 349-376 akt IV P 1334/13.

Wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2015 roku, Sąd Rejonowy w Toruniu zasądził od Straży Miejskiej w T. na rzeczS. T. kwotę 6000 złotych, tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Od powyższego wyroku, apelacje złożyli zarówno powód, jak i pozwana. Orzeczeniu temu nadano jednakże rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 2580,96 złotych.

Dowód: -wyrok w sprawie IV P 1334/13 – k. 340 akt IV P 1334/13;

-apelacje w sprawie IV P 1334/13 – k. 379-388 akt IV P 1334/13.

W tym czasie zaczął się psuć piec, który zakupił i zainstalował J. S.. S. T.nie mógł jednakże oddać go do naprawy, jako że nie dysponował fakturą. W związku z tym, oznajmił J. S., iż odda mu pieniądze za skradzione narzędzia, kiedy ten przekaże mu dowód zakupu tegoż pieca. Ten jednakże nie dysponował ową fakturą. Wobec powyższego, J. S.i S. T.nie rozliczyli się w powyższym zakresie, pozostając od tego czasu w stanie silnego konfliktu.

Dowody: -wyjaśnienia oskarżonego – k. 74-75v;

-zeznania S. T.– k. 76-77;

-zeznania Z. S. – k. 96v-97v;

-zeznania M. T. – k.98-98v.

W dniu 12 sierpnia 2015 roku J. S.wysłał do S. T.wiadomość sms, w treści której wskazał, iż domaga się zapłaty za utracone mienie w ciągu dwóch dni. W jej treści – mając na celu nakłonienie dłużnika do uregulowania należności

- wskazał również, że po upływie tego terminu powiadomi Komendanta Straży Miejskiej o tym, jak wyłudził odszkodowanie i chorobowe i jakie w tej kwestii prowadził z nim rozmowy.

Dowody: -wyjaśnienia oskarżonego – k. 74-75v;

-zeznania S. T.– k. 76-77;

- zeznania M. T. – k.98-98v.

-notatka S. T.– k.84.

Wobec odmowy dokonania zwrotu pieniędzy, w dniu 18 sierpnia 2015 roku, J. S.udał się do Komendanta Straży Miejskiej w T. M. B.. Oznajmił mu wówczas, że S. T.chciał wyłudzić odszkodowanie, bowiem w rezultacie przedmiotowego wypadku, w rzeczywistości „nic mu się nie stało”. Zadeklarował również wówczas, iż powyższe może poświadczyć w Sądzie w trakcie rozprawy. J. S., w czasie tej rozmowy zaznaczył też kilkakrotnie, że przyszedł, aby zgłosić ów fakt, ponieważ S. T.„zalał mu za skórę”.

Dowody: -wyjaśnienia oskarżonego – k. 74-75v;

-zeznania M. B. – k.96-96v;

-nagranie rozmowy z dnia 18 sierpnia 2015 roku – k. 127

-wniosek dowodowy – k.91-92.

J. S.ma 59 lat. Jest żonaty, ma troje pełnoletnich dzieci. Oskarżony ten nie ma nikogo na utrzymaniu. J. S.z zawodu jest hydraulikiem. Obecnie utrzymuje się on z renty z tytułu niezdolności do pracy w wysokości około 600 złotych netto miesięcznie.J. S.nie był dotychczas karany sędownie za przestępstwa.

Dowody: -wyjaśnienia oskarżonego – k.16;

-karta karna – k.26.

J. S.nie ujawnia objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznaje się u niego natomiast zaburzenia osobowości uwarunkowane zmianami organicznymi w obrębie centralnego układu nerwowego. W chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, J. S.miał zachowaną zdolność rozumienia jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Dowód: -opinia sądowo-psychiatryczna – k.50-51;

-opinia sądowo-psychologiczna – k.52-53.

J. S.nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż S. T. faktycznie usiłował wyłudzić odszkodowanie i oszukać swego pracodawcę. Podniósł, iż mężczyzna ten co prawda został porażony prądem, jednakże pytał go o radę, jak wyłudzić odszkodowanie, gdyż obawiał się, że zostanie zwolniony z pracy. J. S. oznajmił, że oświadczył wówczas S. T., że jeśli faktycznie prąd go „kopnął” to ma szansę uzyskać z tego tytułu pieniądze. Oskarżony wskazał również, iż obawa tego mężczyzny wynikała z faktu, iż już wcześniej kilkakrotnie wyłudzał odszkodowania. J. S. wyjaśnił, iż w związku z tym poszedł do komendanta Straży Miejskiej, którego poinformował, że może poświadczyć przed Sądem, że S. T. wyłudzał odszkodowania i że on mu to doradzał. Oskarżony stwierdził, iż w/w był w tej sprawie u niego kilka razy w domu, jak również wielokrotnie dzwonił, aż jego zachowanie stało się wręcz uciążliwe. W trakcie przesłuchania J. S. wskazał również, że S. T. jest najlepszym kolegą jego syna, jednakże określił, iż jest on fałszywym przyjacielem oraz „debilem”. Oskarżony opisał, iż pozostaje w konflikcie z w/w. Stwierdził, że jego podłożem jest to, w przeszłości pomagał S. T. na budowie, po czym ten nie oddał mu narzędzi. Opisał, iż przekazał swemu synowi nową mieszarkę do zapraw murarskich o wartości około 1100 złotych, aby ten użył ją następnie S. T.. Stwierdził,

iz w późniejszym czasie mieszarka ta zginęła, gdyż podobno na budowie w/w miało miejsce włamanie. Ponadto J. S. wskazał, że zawoził również na tę budowę inne, mniej wartościowe przedmioty, w tym m.in. palnik gazowy, czy nóż do cięcia miedzi. Oskarżony oznajmił, iż po przedmiotowym włamaniu S. T. zobowiązał się, że zwróci mu z tego kwotę 1500 złotych w ciągu pół roku. Opisał, iż z czasem zwlekał on z oddaniem mu tejże sumy. Wskazał, iż w/w zobowiązał się przekazać mu pieniądze, które uzyska z wyłudzonego odszkodowania. Stwierdził, iż w późniejszym czasie S. T. zadzwonił do niego i oznajmił, iż nie otrzymał oczekiwanej sumy, w związku z czym będzie musiał jeszcze poczekać za zwrotem pieniędzy. Wskazał, iż kiedy z kolei on zadzwonił w tej sprawie, żona S. T. powiedziała, że nie zwróci mu pieniędzy, gdyż nie dostała faktury za piec. J. S. wyjaśnił, iż kupił w/w piec za pieniądze, które ten przekazał mu na ten cel, jednakże w czasie zakupu nie otrzymał faktury. Dlatego też, w ocenie oskarżonego, roszczenie S. T. i odmowa zwrotu w/w sumy pieniędzy nie znajduje żadnego uzasadnienia. J. S. wskazał, iż w zaistniałej sytuacji miał już dość zachowania w/w i dlatego też poszedł do Komendanta Straży Miejskiej. Stwierdził, iż w późniejszym czasie zadzwonił do S. T., jak również napisał mu sms-a z informacją, że pójdzie do komendanta Straży Miejskiej i powiadomi go o wyłudzeniu odszkodowania. Oskarżony oznajmił, że nie wie, czy jego informacje zostały w jakikolwiek sposób wykorzystane. W toku składania wyjaśnień wskazał też, że celem jego udania się do Komendanta było zapobieżenie wyłudzeniu publicznych środków, zaś kwestia sporu dotyczącego zapłaty za narzędzia nie miała z tym nic wspólnego. Odnosząc się do niespójności swoich depozycji w tym zakresie, J. S. stwierdził, że poszedł do Komendanta Straży Miejskiej, ponieważ S. T. zwlekał ze zwrotem pieniędzy, lecz później – w czasie kiedy był już u komendanta – pomyślał, iż nie jest dopuszczalna sytuacja, w której dana osoba wyłudza pieniądze, pełniąc równocześnie funkcję strażnika miejskiego. J. S. wskazał, iż S. T. poinformował go, że kopnął go prąd, lecz równocześnie, że nic mu się w związku z tym nie stało. W związku z tym, wedle relacji oskarżonego, w/w miał go pytać, co może zrobić, żeby dostać odszkodowanie. Oznajmił, iż S. T., miał już 5 czy 6 wypadków przy pracy i za każdym razem uzyskiwał z tego tytułu odszkodowanie, wobec czego obawiał się, że zwolnią go z pracy. Oskarżony stwierdził, iż odpowiedział mu wówczas, że na pewno nie zostanie zwolniony, ponieważ porażenia prądem nikt nie jest w stanie udowodnić. Wskazał też, że doradził mu, aby powiedział, że boli go głowa, ma skurcze mięśni i poszedł na pogotowie. J. S. wyjaśnił, iż S. T. radził się go w tej sprawie jeszcze tego samego dnia, gdy miał miejsce przedmiotowy wypadek, bądź też dzień później. Oskarżony wskazał równocześnie, że nie jest specjalistą od wypadków, elektryki, czy też odszkodowań, jednakże zna życie i dlatego też ludzie pytają go o różne sprawy. W trakcie kolejnego terminu rozprawy podsądny ten stwierdził już jednoznacznie, iż S. T. powiedział mu wprost, że chce „wyłudzić” odszkodowanie, jednakże obawiał się, czy w związku z tym go nie zwolnią (k. 119).

Dokonując oceny wyjaśnień J. S., Sąd stwierdził, iż zasługują one na wiarę w takiej części, w jakiej to odnoszą się one do jego znajomości ze S. T., jak również roszczeń pomiędzy stronami niniejszego postępowania. Okoliczności te znajdują bowiem umocowanie w depozycjach oskarżyciela posiłkowego, jak również w zeznaniach Z. S., M.J., R. J. oraz M. T., w treści postanowienia o umorzeniu dochodzenia. Kwestie te – niezależnie od oceny zasadności roszczeń, ocenianych z punktu widzenia określonej sytuacji poszczególnych, przesłuchiowanych osób – były na kanwie niniejszej sprawy bezsporne.

Za wiarygodne uznać należy również depozycje J. S., w których opisał on okoliczności swojej wizyty u Komendanta Straży Miejskiej w dniu 18 sierpnia 2015 roku, jak również informacji, które to wówczas mu przekazał. Twierdzenia te zbieżne są bowiem z zeznaniami M. B., jak również z zapisem nagrania tejże rozmowy.

Na wiarę nie zasługują jednakże wyjaśnienia oskarżonego w takim zakresie, w jakim to nie przyznał się on do popełnienia zarzucanego mu czynu. W tym miejscu podkreślić należy, iż linia obrony podsądnego sprowadzała się w istocie do stwierdzenia, że sam S. T. poinformował go, że w rezultacie przedmiotowego porażenia prądem nic mu się nie stało, lecz mimo to chciałby uzyskać nienależne odszkodowanie, poprzez symulowanie określonych przypadłości. Ocena pozostałego, zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, prowadzi jednakże do konkluzji, iż powyższe stwierdzenie podsądnego jest niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

W szczególności prawdziwości twierdzeń J. S., jakoby S. T. zmierzał do wyłudzenia odszkodowania (a zwłaszcza, jakoby powiedział mu o tym wprost), nie potwierdzają przesłuchani w sprawie świadkowie, w tym zwłaszcza ci, którzy zostali przezeń zawnioskowani celem wykazania podnoszonej tezy. Nie dają one również podstaw do stwierdzenia,

jakoby oskarżony – na podstawie powziętych informacji – mógł na podstawie okoliczności sprawy pozostawać w usprawiedliwionym, błędnym przekonaniu, iż mężczyzna ten faktycznie chce wyłudzić odszkodowanie. Oskarżony twierdził, że świadkiem jego rozmów, podczas których S. T. miał dopytywać się go jak uzyskać, a wręcz jak „wyłudzić” odszkodowanie byli jego syn, córka i zięć. Każdy z nich wspomniawszy jednak w zeznaniach wyłącznie o jednej rozmowie, która w ogóle dotyczyła porażenia prądem S. T.. Trudno powiedzieć czy była to ta sama rozmowa i słyszeli ją wówczas wyżej wymienieni członkowie rodziny oskarżonego, aczkolwiek niewątpliwie podczas niej (czy ich) S. T. w najmniejszym stopniu nie wskazywał, że chce uzyskać odszkodowanie nienależne mu, nie mówiąc już o jego „wyłudzeniu”. W efekcie twierdzenia oskarżonego, że pozostawał w takim przekonaniu będąc u Komendanta są wręcz gołosłowne, niepotwierdzone nawet zeznaniami członków jego najbliższej rodziny.

W szczególności przesłanek do opowiedzenia się za takową tezę nie dają zeznania Z. S.. Twierdzenia tegoż świadka mają przy tym szczególnie istotne znaczenie, jako że sam rozmawiał ze S. T. o jego porażeniu prądem, jak również o kwestiach związanych z uzyskaniem z tego tytułu odszkodowania. Wskazał, iż przyczyną tego był fakt, iż jest on z wykształcenia elektrykiem, a poza tym bliskim znajomym, czy wręcz przyjacielem S. T., wobec czego posiadał stosowną wiedzę w tym zakresie i zaufanie pokrzywdzonego. Co jednak najistotniejsze, Z. S. wskazał, iż S. T. pytał go – jak również jego ojca – jak czuje się człowiek po porażeniu prądem. Z depozycji tegoż świadka wynika jednakże, iż pytania te nie zmierzały bynajmniej do wyłudzenia odszkodowania. Z. S. wskazał bowiem, iż S. T. oświadczył, że po porażeniu prądem ma problemy z bólem głowy, czy też z nadciśnieniem, lecz jednocześnie lekarze twierdzą, iż dolegliwości te mogą nie pozostawać w związku z wypadkiem. W tym miejscu podkreślić należy, iż nieracjonalne byłoby przyjęcie, iż S. T. przyznałby ojcu Z. S. – z którym to kolegą zresztą w toku niniejszego procesu pozostawał już w konflikcie dotyczącym rozliczenia za użyzione mienie – że zmierza do wyłudzenia odszkodowania, a nie powiedziałby tego swojemu przyjacielowi. Z zeznań Z. S. nie wynika bowiem bynajmniej, jakoby oskarżyciel prywatny przekazał mu takowe informacje. Nieracjonalne, co należy podkreślić jeszcze raz, byłoby więc stwierdzenie, iż S. T. zatajał zamiar wyłudzenia odszkodowania przed swoim bliskim kolegą, a jednocześnie ujawnił go oskarżonemu, z którym to nie łączyły go żadne bliskie więzi. Trudno również uznać, iż podsądny mógł wysnuć uzasadnione przypuszczenie, iż oskarżyciel prywatny zmierza do wyłudzenia odszkodowania, na podstawie treści rozmów, jakie ten prowadził z jego synem, czy z nim samym, a których świadkami byli wspomniani Z., córka i zięć.

W tym stanie rzeczy zgodne z logiką i doświadczeniem życiowym, a co za tym idzie w pełni uzasadnione jest to, iż oskarżyciel prywatny, który to doznał wypadku, którego skutki w pewnym zakresie były kwestionowane przez pracodawcę i orzeczników ZUSu, dowiadywał się u przyjaciela (elektryka), jak on postrzega tę kwestię. Miał wszak zamiar wytoczyć powództwo o wyższe odszkodowanie i zadośćuczynienie. Naturalne jest również dla Sądu, że ten „temat” pojawił się także w jakiejś rozmowie z oskarżonym, z którym ówczesnie współpracował i który był ojcem jego przyjaciela. Nie można jednak przyjąć, aby na tej podstawie oskarżony w ogóle mógł wysnuć przypuszczenie, iż S. T. zmierza do „wyłudzenia” odszkodowania, a na pewno, że takie ewentualne (błędne) przeświadczenie było w jakikolwiek sposób uzasadnione. Wnioski powyższe potwierdza również nagranie rozmów pomiędzy S. T. a Z. S.. Z ich treści wynika, iż syn oskarżonego przyznał, że jego ojciec kłamie w przedmiocie rzekomego wyłudzenia odszkodowania, a na rozprawie po odtworzeniu nagrania wręcz zeznał, że nie wie „co S. miał mówić ojcu” (k. 132).

Z zeznań M. J. wynika, iż była ona świadkiem jednej rozmowy pomiędzy J. S. a S. T., odnoszącej się do porażenia prądem. Stwierdziła ona, iż słyszała jak oskarżyciel prywatny pytał jej ojca odnośnie skutków trakowego zdarzenia, na co ten odpowiedział mu, iż rezultatem tego jest drętwienie. Z kolei R. J. wskazał jedynie, iż S. T. przychodził do nich do domu i rozmawiał z J. S. o tym, iż został porażony prądem i zamierza w związku z tym wystąpić do Straży Miejskiej o odszkodowanie. Sam – jak wynika z jego zeznań – słyszał jedną taką rozmowę „w styczniu albo lutym” 2013 roku. Świadek ten opisał, iż jego teść odpowiedział pokrzywdzonemu wówczas, że jeżeli „tak stało się naprawdę” to powinien złożyć pozew o odszkodowanie i „coś tam od nich dostanie”. Mając na uwadze powyższe rozważania, twierdzenia M. i R. J. z pewnością, jak już wspomniano, nie dawały przesłanek do przyjęcia, iż na podstawie przedmiotowych rozmów dotyczących wypadku i związanego z tym odszkodowania, J. S. mógł choćby tylko wysnuć przypuszczenie – nie mówiąc już wręcz o pewności – iż S. T. zamierza dopuścić się w tym zakresie „wyłudzenia”.

Natomiast M. T., przyznała, iż w sprawie o odszkodowanie jej małżonek uzyskał pomoc od Z. S., jako że ten zna się na elektryce. W kontekście ustalonych w sprawie faktów okoliczność ta nie budzi wątpliwości i także nie pozwala na opowiedzenie się za twierdzeniami oskarżonego, dotyczącymi rzekomego wyłudzenia odszkodowania przez S. T..

Istotne znaczenie na kanwie niniejszej sprawy odgrywa również fakt, iż składając przedmiotowe „zawiadomienie” do Komendanta Straży Miejskiej, J. S. – wbrew niektórym zaprezentowanym na rozprawie depozycjom – nie działał w tzw. interesie społecznym, mając na celu zapobiegnięcie wyłudzeniu środków publicznych, aczkolwiek zmieniał w tym zakresie wersję. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, iż w trakcie rozmowy z M. B., w czasie której oskarżony przekazał zniesławiającą informację, oznajmił on, iż przyszedł zadenuncjować S. T., w związku z tym, iż ten „zalał mu za skórę” i „wywinął się”. J. S. opisywał wówczas szczegóły swojego konfliktu z oskarżycielem prywatnym, podnosząc kilkakrotnie, że to jego nieuczciwość doprowadziła do tego, iż postanowił wyjawic, iż dąży on do wyłudzenia odszkodowania. Ponadto, należy mieć na uwadze, iż w czasie składania wyjaśnień podsądny podnosił początkowo, że przekazał przedmiotową informację Komendantowi Straży Miejskiej, ponieważ S. T. – wbrew składanym deklaracjom – nie rozliczył się z użytych mu przedmiotów, co miał uczynić po uzyskaniu odszkodowania. Jego późniejsze tłumaczenia, iż po przybyciu do Komendanta Straży Miejskiej doznał swoistego „olśnienia” (bo tak to trzeba nazwać) i całkowitego przewartościowania, polegającego na zmianie reguły, wedle której w życiu należy „wyłudzać i kroć” na zasadę nakazującą „tępic złodziei”, samo w sobie jawi się jako delikatnie mówiąc nieprzekonywujące, niezależnie od tego, iż treść nagrania opisanej wyżej rozmowy prowadzi do całkowicie odmiennej konkluzji. Powyższe wskazuje dodatkowo, iż wyjaśnienia oskarżonego, żeby nie powiedzieć, że on sam, jawią się całkowicie w tej kwestii niewiarygodne. Zdaniem Sądu za wszelką wręcz cenę oskarżony dążył bowiem do tego, by przedstawić się w możliwie najkorzystniejszym świetle, wbrew faktycznemu stanowi rzeczy. Czynił to zresztą wyjątkowo nieumiejętnie. Niewątpliwie takowy zabieg potraktować należy w kategoriach nieudolnej linii obrony, mającej na celu wykazanie, iż jego twierdzenia, a właściwie ich prawdziwość uzasadniona jest tym, iż działał on w interesie społecznym, celem zapobiegnięcia uzyskania nienależnej kwoty w wyniku przestępstwa.

Powyższe rozważania prowadzą do jednoznacznego wniosku, iż w pełni zasługują na wiarę zeznania **S. T.** . W szczególności kwestie dotyczące rozliczeń pomiędzy nim a J. S. – niezależnie od tego, iż poszczególne strony sporu odmiennie oceniają właściwy sposób jego rozstrzygnięcia – jawią się w zasadzie jako niekwestionowane, o czym była już uprzednio mowa. Ponadto okoliczności rozmów, jakie S. T. przeprowadzał z oskarżonym i jego synem w zakresie uzyskania odszkodowania, znajdują umocowanie w zeznaniach R. i M. J., jak również Z. S.. W szczególności depozycje tychże świadków nie potwierdziły tez oskarżonego, wedle których S. T. miał go informować o tym, że chciałby uzyskać nienależne odszkodowanie, a wręcz zamierza je „wyłudzić”. Przeciwnie, w powiązaniu z okolicznościami niniejszej sprawy, a zwłaszcza konfliktem pomiędzy oskarżonym a oskarżycielem prywatnym, jak również treścią nagrania rozmowy S. T. ze Z. S., stwierdzić należy, iż powyższe twierdzenie nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

W realiach niniejszej sprawy, jak już pośrednio wskazano, brak było podstaw ku temu, by odmówić wiary zeznaniom **R. i M. J.** , **Z. S.** , jak również **M. T.** . Świadkowie ci przekazali zwłaszcza informacje dotyczące sporu pomiędzy oskarżonym a S. T., jak również zasłyszane przez nich fragmenty konwersacji, jakie to powadzili oni odnośnie wypadku polegającego na porażeniu prądem i możliwości uzyskania w związku z tym odszkodowania. Twierdzenia ich zasadniczo korelowały ze sobą, a nadto pozostawały zbieżne z depozycjami oskarżyciela prywatnego. Nie potwierdziły zaś, a wprost zaprzeczyły wersji oskarżonego.

Za wiarygodne uznał Sąd zeznania **M. B.** . W szczególności świadek ten opisał okoliczności dotyczące postępowania toczącego się pomiędzy Strażą Miejską a S. T., jak również przekazał wiadome mu informacje dotyczące sporu pomiędzy oskarżonym a J. S., a nade wszystko odnoszące się do treści rozmowy, jaką w dniu 18 sierpnia 2015 roku przeprowadził on z podsądnym. Depozycje M. B. dotyczyły zatem w istocie okoliczności bezspornych. Ponadto nie budziły on wątpliwości w kontekście pozostałego, zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a zwłaszcza wyjaśnień oskarżonego i zeznań S. T., jak również treści wyroku zapadłego w sprawie IV P 1334/13, wniosku dowodowego o przesłuchanie J. S. skierowanego w toku postępowania apelacyjnego, jak również z nagrania rozmowy, w trakcie której doszło do przedmiotowego zniesławienia. Warte zauważenia jest także to, że już podczas kluczowej

rozmowy z oskarżonym, Komendant wyrażał zapatrywania poddające w wątpliwość jego twierdzenia o zamiarze „wyłudzenia” w kontekście faktu, że sprawa zawisła przed sądem (pracy), który powołał biegłych lekarzy.

Ustalając stan faktyczny niniejszej sprawy, Sąd oparł się również na dowodach z **dokumentów** w postaci: informacji z Krajowego Rejestru Karnego, postanowienia o umorzeniu dochodzenia w sprawie RSD 925/13, wniosku dowodowego o przesłuchanie J. S., skierowanego w sprawie IV Pa 45/15, notatki służbowej S. T. z dnia 12 sierpnia 2015 roku, nagrań rozmów między S. T. a Z. S. oraz pomiędzy oskarżonym a M. B., a ponadto wyroku i uzasadnienia zapadłych w sprawie IV P 1334/13 oraz skierowanych przeciwko temu orzeczeniu apelacji, jak również wytoczonego w tejże sprawie pozwu. Żadna ze stron nie kwestionowała bowiem ich autentyczności, zaś fakty z nich stwierdzone znajdują potwierdzenie w pozostałym, uznanym za wiarygodny materiale dowodowym. Natomiast dokumenty urzędowe wymienione wśród powyższych, zostały nadto sporządzone przez uprawnione ku temu podmioty i w przewidzianej prawem formie.

Sąd podzielił również konkluzje zawarte w **opiniach biegłych**: sądowo-psychiatrycznej oraz psychologicznej. Sporządzone zostały one bowiem przez osoby posiadające należyłą wiedzę i doświadczenie zawodowe w zakresie, w jakim opiniowały. Ponadto, konkluzje z tychże ekspertyz nie były kwestionowane w toku postępowania przez żadną ze stron. Zawarte w nich wnioski wyrażone zostały zaś w sposób jasny i stanowczy. Tym samym opinie te realizowały wszelkie wymogi, które winien spełniać tzw. dowód naukowy.

Na ocenę materiału dowodowego nie miał wpływu fakt, iż Sąd Pracy odmówił wiary twierdzeniom S. T. w sporej części. Każdy sąd spotyka się często z twierdzeniami stron procesowych, które mają interes, zwłaszcza finansowy, w przedstawianiu okoliczności, mówiąc delikatnie, w korzystnym dla siebie świetle, chcąc uzyskać zadowolające dla siebie rozstrzygnięcie. Właśnie od tego są sądy aby weryfikować twierdzenia osób domagających się przed nimi zasądzenia konkretnych roszczeń.

Reasumując, zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy wykazał w sposób nie budzący wątpliwości, iż J. S. dopuścił się czynu, polegającego na tym, że w dniu 18 sierpnia 2015 roku w T., pomógł S. T. w trakcie rozmowy z jego przełożonym o to, że chciał wyłudzić od pracodawcy odszkodowanie w związku z wypadkiem przy pracy, czym naraził go na poniżenie w opinii publicznej oraz na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu strażnika miejskiego, tj. o występki z art. 212 § 1 k.k.

Norma wyrażona w art. 212 § 1 k.k. stanowi, że karze podlega ten, kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Istotą pomówienia jest co najmniej potencjalna zdolność do poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania. Pomówienie jest więc przestępstwem formalnym z abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo, dla dokonania którego nie jest wymagany skutek, ale odpowiedzialność karna uzależniona jest od możliwości wystąpienia szkody moralnej po stronie osoby pokrzywdzonego w postaci możliwości poniżenia lub narażenia na utratę zaufania (postanowienie SN z 14.10.2010 r., II KK 105/10, OSNwSK 2010, Nr 1, poz. 1963). Do popełnienia przestępstwa z art. 212 k.k. konieczne jest jedynie to, aby zawarte w pomówieniu informacje były obiektywnie zdadne do wywołania wskazanego skutku i nie jest ważne, czy zostały uznane za prawdziwe (postanowienie SN z 9.10.2001 r., IV KKN 78/97, Legalis).

Narażenie na poniżenie pokrzywdzonego w opinii publicznej zachodzi w sytuacji, gdy istnieje realne niebezpieczeństwo pogorszenia w odbiorze społecznym ukształtowanej co do niego opinii. Poniżenie oznacza bowiem zawsze pomniejszenie lub uszczuplenie wartości innej osoby, jej upokorzenie lub zhańbienie. Słusznie wskazano w orzecznictwie, że art. 212 § 1 k.k. mówi nie o poniżeniu w ogóle, lecz o poniżeniu "w opinii publicznej", co oznacza, że chodzi tu nie tyle o urazę osobistych uczuć osoby pokrzywdzonej, ale o to, jak osoba pomówiona będzie postrzegana przez szeroki, nieokreślony krąg osób. Karalne jest więc takie pomówienie, które może prowadzić do upokorzenia

danej osoby w opinii innych osób, spowodować, że inne osoby będą uważać pokrzywdzonego za osobę poniżoną (postanowienie SN z 14.10.2010 r., II KK 105/10, OSNwSK 2010, Nr 1, poz. 1963).

Ponadto ustawodawca w treści art. 212 § 1 k.k., wskazuje, że znamieniem strony przedmiotowej przestępstwa zniesławienia nie jest wszelkie narażenie na utratę zaufania, lecz jedynie narażenie na utratę takiego zaufania, które jest potrzebne dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Musi być ono zatem oceniane w kontekście wymagań i oczekiwań związanych z zajmowanym przez pokrzywdzonego stanowiskiem, wykonywanym zawodem lub prowadzoną działalnością. Istotą utraty zaufania jest pomniejszenie, uszczuplenie wiarygodności (kredytu zaufania) pokrzywdzonego i może dotyczyć zarówno stawianych mu wymagań etycznych (moralnych), jak i kompetencji zawodowych lub faktycznych umożliwiających mu wykonywanie określonej działalności (np. pomówienie chirurga o alkoholizm i związaną z tym przypadłość drżących dłoni). Tego rodzaju zarzuty zniesławiające od narażenia na poniżenie w opinii publicznej różnią się tym, że z góry ograniczają zasięg niebezpieczeństwa do pewnych kół mniej licznych, szczególnie interesujących się pewnymi tylko właściwościami danej jednostki (wyrok SN z 14.12.1933 r., I K 824/33, Zb.O. 1934, poz. 69).

Przyjmuje się powszechnie, że o zniesławiającym charakterze pomówienia nie decyduje subiektywne odczucie pokrzywdzonego, lecz obiektywna ocena, tj. stwierdzenie, czy w świetle ocen społecznych mamy do czynienia z zarzutem zniesławiającym (wyrok SN z 24.10.1935 r., 2 K 1087/35, GS 1936, Nr 1). Ocena ta musi jednak być zróżnicowana pod względem indywidualnej sytuacji pokrzywdzonego. To, co bowiem może być poniżające lub narażać na utratę zaufania w stosunku do duchownego lub nauczyciela, nie musi być takie w stosunku do aktora lub przedsiębiorcy. Musi być zatem oceniana pod względem możliwości poniżenia bądź utraty zaufania w oparciu o oceny społeczne zwyczajowo przyjęte w środowisku pokrzywdzonego (wyrok SN z 12.1.1927 r., II K 1950/26, Zb.O. 1927, poz. 11).

Przez postępowanie, o którym mowa w art. 212 § 1 k.k. należy rozumieć odnoszenie się sprawcy do określonego zachowania pokrzywdzonego, np. pomówienie o kontakty ze światem przestępczym, o popełnienie przestępstwa lub zachowanie sprzeczne z przyjętymi obyczajami (moralnością) lub zasadami współżycia społecznego. Pomówienie może zatem dotyczyć przedstawiania zachowania pokrzywdzonego zarówno, gdy jest ono sprzeczne z prawem, jak również gdy co do zasady jest legalne, lecz w określonej sytuacji przedstawia go w negatywnym świetle.

Pomówienie odnoszące się do właściwości pokrzywdzonego ma z kolei na celu przedstawianie jego cech osobistych lub zawodowych, motywacji życiowej lub stosunku do otoczenia uwarunkowanego jego charakterem. Chodzi więc o te wszystkie kwestie, które wynikają z osobowości pokrzywdzonego i stawiają go, bądź też prowadzoną przez niego działalność w negatywnym świetle, np. niekompetencję, alkoholizm, lenistwo, tchórzostwo, zakłamanie, niesłowność, arogancję, korzystanie ze środków odurzających, ogólny brak przyzwoitości lub zboczenie seksualne (postanowienie SN z 7.5.2008 r., III KK 234/07, Biul.PK 2008, Nr 10, poz. 33).

Zniesławiające pomówienie może mieć także charakter hipotetyczny, tj. odwoływać się do podejrzeń co do niewłaściwego postępowania lub właściwości pokrzywdzonego. Słusznie bowiem wskazuje się w literaturze, że przy tego rodzaju pomówieniu mamy do czynienia z większym natężeniem złej woli sprawcy, jeśli bowiem sprawca nie ma pewności co do prawdziwości stawianych przez siebie zarzutów, to tym bardziej nie powinien ich formułować (J. Wojciechowski, w: Wąsek, Kodeks karny, s. 1087). Ponadto w orzecznictwie wyrażono pogląd, że wypowiedź zniesławiająca może być wyrażona nie tylko w trybie oznajmującym, lecz także w trybie przypuszczającym, np. pytań, w których rozsądna interpretacja prowadzi do wniosku, że są one w rzeczywistości stawianiem zarzutu niewłaściwego postępowania (wyrok SA w Warszawie z 8.5.2006 r., II AKA 448/05, KZS 2006, Nr 11, poz. 60).

Przekładając powyższe rozważania na realia niniejszej sprawy, stwierdzić należy, iż zarzucane J. S. zachowanie bez wątplenia można określić jako pomówienie. W szczególności bowiem poinformowanie M. B. o tym, iż jego podwładny zmierzał do wyłudzenia odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, jako że faktycznie w wyniku przedmiotowego porażenia prądem „nic mu się nie stało”, narażało oskarżyciela prywatnego na poniżenie w opinii publicznej, a tym samym na utratę zaufania, niezbędnego zwłaszcza w takim zawodzie, jaki to jest przezeń wykonywany. Należy mieć

bowiem na uwadze, iż zarzut ten sformułowany został przez oskarżonego w trakcie rozmowy z Komendantem Straży Miejskiej w T., będącym przełożonym S. T.. J. S. mówiąc o tym, iż mężczyzna ten usiłował wyłudzić odszkodowanie, niewątpliwie działał, celem wywołania w rozmówcy negatywnego obrazu pokrzywdzonego. Wypowiedziane przezeń słowa miały przy tym charakter hańbiący, jak również narażały go na utratę dobrego imienia. Wszak sprowadzały się do oskarżenia S. T. o popełnienie przestępstwa oszustwa. Konkluzja o realności tegoż narażenia jest tym bardziej uzasadniona, iż w takcie owej rozmowy J. S. zaoferował, iż chce występować w charakterze świadka w sprawie o odszkodowanie o jakie obiega się S. T., a nadto wypowiedzi jego zostały wykorzystane przez pełnomocniczkę Straży Miejskiej, która wniosła o jego przesłuchanie, aczkolwiek ten wniosek dowodowy został przez sąd pracy oddalony. Niezależnie od powyższego, zarzut popełnienia przez funkcjonariusza publicznego przestępstwa oszustwa i to w dodatku w związku ze sprawowaną funkcją, realnie narażał S. T. na całkowitą utratę zaufania w ramach wykonywanego zawodu. Nie ulega również wątpliwości, że J. S. dopuścił się przypisanego mu w niniejszym wyroku czynu umyślnie i w zamiarze bezpośrednim. Oskarżony z pewnością wiedział bowiem – wbrew prezentowanym depozycjom – iż S. T. nie oznajmił mu, iż zamierza „wyłudzić” odszkodowanie. Zamiar podsądnego uwypukla fakt, iż w świetle przeprowadzonych w sprawie dowodów, wskazujących jednoznacznie, iż jego działanie motywowane było wyłącznie wolą zemsty za niezrealizowanie zobowiązania majątkowego.

Niezależnie od powyższego, Sąd rozważył kwestię przesłanek wyłączających bezprawność sprawcy zniesławienia, określonych w art. 213 § 1 k.k. Norma wyrażona w tym przepisie stanowi, iż „nie ma” przestępstwa określonego w art. 212 § 1 k.k., jeżeli podniesiony niepublicznie zarzut jest prawdziwy. O tym, że postawiony przez sprawcę zarzut jest prawdziwy decyduje zgodność z rzeczywistością zasadniczej tezy w nim wyrażonej. Przyjmuje się przy tym, że okoliczności wiążące się z pomawiającym zarzutem, ale nie mające wpływu na zasadniczą jego treść nie mają istotnego znaczenia przy ocenie jego prawdziwości (uchwała SN z 17.12.1985 r., VI KO 14/59, OSPiKA 1966, Nr 3, poz. 69). W realiach niniejszej sprawy J. S. nie wykazał bynajmniej, jakoby kierowane przez niego wobec S. T. zniesławiający zarzut był prawdziwy. Okoliczność tej, poza jego głośnymi depozycjami, nie potwierdził bowiem żaden ze środków dowodowych – o czym była już mowa – podczas gdy kontratyp z art. 213 § 1 k.k. przerzuca w tym zakresie ciężar dowodu na oskarżonego. Wobec powyższego, stwierdzenia J. S. o bezprawności działań oskarżyciela prywatnego, uznać należy za obiektywnie nieprawdziwe.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, iż oskarżony nie spełnił podstawowego warunku kontratypu stypizowanego w art. 213 § 1 k.k., a polegającego na prawdziwości przedstawionego zarzutu. Dodatkowo jednak, Sąd rozważył, czy działał on w usprawiedliwionym, błędnym przeświadczeniu, iż sformułowane przez niego stwierdzenie o wyłudzeniu odszkodowania przez S. T. jest zgodne z rzeczywistym stanem faktycznym. W tym miejscu zauważyć trzeba, iż Kodeks karny z 1969 roku przewidywał kontratyp również w sytuacji, gdy sprawca pomówienia działał w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że czyniony zarzut jest prawdziwy. W obowiązującym stanie prawnym koniecznym jest jednak, aby postawiony zarzut był prawdziwy, to jest aby jego treść w tej części, która może poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, odpowiadała rzeczywistości. W porównaniu bowiem z art. 179 k.k. z 1969 roku zrezygnowano w obecnym art. 213 § 1 k.k. z określenia konsekwencji błędu co do kontratypu. Jednakże nie ulega wątpliwości, iż w takowym wypadku może mieć zastosowanie przepis ogólny dotyczący błędu, a zatem art. 29 k.k., zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność (tak słusznie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 września 2003 roku, III KK 151/02). Tym samym, na kanwie niniejszej sprawy przesądzające znaczenie miało rozstrzygnięcie kwestii, czy podsądny działał w ramach kontratypu błędu. W przekonaniu Sądu, na tak postawione pytanie, niewątpliwie należy udzielić odpowiedzi przeczącej. W szczególności – jak powyżej wykazano – depozycje oskarżonego, wedle których S. T. powiedział mu, iż zamierza wyłudzić odszkodowanie są niewątpliwie nieprawdziwe. Tym samym, nie można przyjąć, iż J. S., który sam w swoich wyjaśnieniach podniósł taką fałszywą okoliczność, jednocześnie w czasie rozmowy z Komendantem Straży Miejskiej w T. pozostawał w błędzie co do faktycznego zamiaru S. T.. W szczególności, podkreślić należy, iż w czasie rozmowy, w trakcie której oskarżony przekazał zniesławiające informacje, stwierdził on jednoznacznie, że w wyniku porażenia prądem w/w w ogóle nic się nie stało, co podkreślał kilkakrotnie. Takowa teza jest przy tym całkowicie nieprawdziwa, skoro – niezależnie od ustaleń poczynionych w toku postępowania IV P 1334/13 – sam Z. S. zeznał, iż S. T. opisywał

mu, iż w rezultacie porażenia prądem wystąpiły u niego liczne dolegliwości. W tym stanie rzeczy stwierdzenie, iż oskarżony postawił zniesławiający zarzut w rezultacie błędnego zrozumienia intencji, z jakimi S. T. dowiadywał się o skutki porażenia prądem, jawi się jako całkowicie niezasadne. Należy pamiętać przy tym, że błędne przeświadczenie o prawdziwości zarzutu musi być usprawiedliwione, a zatem być efektem rozsądnie ocenionych i znanych sprawcy faktów, niebędących jedynie mniej lub bardziej dowolnymi przypuszczeniami czy domysłem (vide np. wyrok SN z 9.7.1974 r., III KRN 32/74, NP 1975, Nr 4, s. 615–624 i n.). W tym stanie rzeczy, nawet w wypadku przyjęcia, iż J. S. pozostawał w błędzie (idąc więc w toku rozumowania w najkorzystniejszą dla oskarżonego stronę), brak byłoby podstaw do stwierdzenia, iż jego błąd był usprawiedliwiony. Oskarżony, kształtując swoje przekonanie (hipotetycznie w tym miejscu rozważane) odnośnie faktycznych intencji S. T., nie skonsultował się bowiem nawet ze swoim synem, z którym to pokrzywdzony także rozmawiał odnośnie przedmiotowego odszkodowania. Wobec tego, nie można podzielić stwierdzenia, iż dopytywanie się przez oskarżyciela prywatnego o objawy porażenia prądem, czy też możliwość uzyskania odszkodowania w związku z wystąpieniem określonych obrażeń, stanowiło wystarczającą przyczynę usprawiedliwiającą przekazanie jego przełożonemu, przedmiotowych zniesławiających informacji. Oskarżony, rezygnując z przeprowadzenia choćby rozmowy ze swoim synem odnośnie tejże kwestii, oparł się bowiem co najwyżej na własnych domysłach i wyłącznie na ich podstawie przedstawił zniesławiający zarzut, co wyłącza możliwość przyjęcia jego kontratypu z art. 29 § 1 k.k. Warto podkreślić, że czyn oskarżonego miał miejsce 18 sierpnia 2015 roku, a rozmowy o odszkodowaniu, jak ustalono, miały się odbyć na początku 2013 roku. Rzuca to zdaniem Sądu odpowiednie światło na intencje J. S., o których też niżej.

Orzekając o konsekwencjach prawych czynu przypisanego J. S., Sąd nie znalazł podstaw ku temu (co oczywiście rozważał), by zastosować względem niego instytucję warunkowego umorzenia postępowania. Co prawda oskarżony jest osobą niekaraną – co z uwagi na jego wiek stanowi niewątpliwie istotną okoliczność „łagodzącą”, jednakże, mając na uwadze treść i okoliczności postawionego przez J. S. zarzutu, rozmiary szkody, jaka groziła w jego rezultacie S. T., a zwłaszcza niską motywację, jaką kierował się oskarżony (a była nią niewątpliwie zemsta, związana z konfliktem o podłożu majątkowym), brak było podstaw do zastosowania w niniejszej sprawie przedmiotowej instytucji o charakterze probacyjnym.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, wymierzono J. S. karę 30 stawek dziennych grzywny. Ustalając wysokość jednej stawki na 10 złotych, Sąd miał na uwadze fakt, iż oskarżony utrzymuje się z renty w nieznaczej wysokości. Kara ta jest wręcz symboliczna – najłagodniejszego rodzaju i w wysokości bliskiej ustawowemu minimum (10 stawek po 10 złotych). W okolicznościach niniejszej sprawy, wymierzona kara jest jednak wystarczająca dla spełnienia swoich celów i adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu J. S.. W szczególności osiągnie ona względem oskarżonego funkcje wychowawcze i poprawcze, a także zadośćuczyni społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

W niniejszej sprawie, zgodnie z brzmieniem art. 628 pkt 1 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego kwotę 300 złotych (stanowiącą równowartość uiszczonych zryczałtowanych wydatków postępowania), tytułem zwrotu poniesionych przezeń kosztów.

Z kolei o kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. oraz art.17 ust.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 ze zm.) uznając, iż uiszczenie ich przez oskarżonego byłoby nadmiernie uciążliwe z uwagi na jego sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów. J. S. utrzymuje się bowiem z renty w nieznaczej wysokości, zaś z uwagi na stan zdrowia nie ma możliwości podjęcia pracy zarobkowej.

Z kolei w myśl art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze (tj. Dz.U z 2009 roku, Nr 146, poz. 1188), koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu ponosi Skarb Państwa. Wysokość należnego obrońcy oskarżonego wynagrodzenia, ustalono na podstawie § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 1 oraz § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1801) w kwocie 797,04 złotych, odpowiadającej 1/2 opłaty maksymalnej podwyższonej o wysokość podatku od towarów i usług (23%) oraz o 80%, z uwagi na stawiennictwo obrońcy, bądź też jego substytuta na 5 terminach rozprawy.

Biorąc pod uwagę niezbędny nakład pracy obrońcy, a także charakter sprawy i wkład pracy w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia, Sąd nie znalazł podstaw do ustalenia podstawy opłaty w wysokości przewyższającej połowę maksymalnego wynagrodzenia adwokata, przewidzianego w przywołanych przepisach. Zasądzono także od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego koszty poniesione przez niego z tytułu ustanowienia i udziału w rozprawie profesjonalnego pełnomocnika.